

Znajomość historii Księdza Bosko 2011/2012

„Poznawanie Księdza Bosko jest warunkiem, aby móc przekazać jego charyzmat i zaproponować jego aktualność. Bez znajomości nie może być miłości, naśladowania i wzywania; to jedynie miłość przynagla do poznania. Chodzi więc o znajomość, która wypływa z miłości i prowadzi do miłości: poznanie emocjonalne.”

Wierność konsekracji

Boże Ojcze, Ty mnie konsekrowałeś dla Siebie w dniu Chrztu świętego. W odpowiedzi na miłość Jezusa Chrystusa Twojego Syna, który mnie wzywa, abym wierniej Go naśladował i wiedziony przez Ducha Świętego, który jest światłością i mocą, w pełni dobrowolnie ofiaruję się Tobie całkowicie i zobowiązuję się oddać wszystkie swoje siły tym, do których mnie pošlesz, zwłaszcza uboższej młodzieży, żyć w Towarzystwie Salezjańskim w braterskim zjednoczeniu ducha i działania, i w ten sposób uczestniczyć w życiu i posłannictwie Twojego Kościoła. Dlatego w obecności moich braci ślubuję na zawsze żyć w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości według drogi ewangelicznej wytyczonej w Konstytucjach salezjańskich. Twoja łaska, Ojcze, wstawiennictwo Najświętszej Maryi Wspomożycielki, św. Józefa, św. Franciszka Salezego, św. Jana Bosko oraz moi bracia salezjanie niech mi codziennie towarzyszą i pomagają w dochowaniu wierności (K 24).

1. Wy jesteście światłem świata (Mt 5,14)

Przeżywając pierwszy rok trzyletniego okresu przygotowań do uroczystych obchodów dwusetnej rocznicy urodzin Księdza Bosko odkrywamy, że jest to dla nas „czas łaski i odnowy”, dar Ducha, byśmy jeszcze lepiej poznali charyzmat ks. Bosko oraz bardziej włączyli go w nasze życie osobiste i wspólnotowe. Mamy na nowo uświadomić sobie, że nasze bycie razem powinny podsycać nie tyle reguły zewnętrzne, co żywotność naszego salezjańskiego ducha¹.

Dzień po uroczystości ku czci naszego Założyciela, kiedy to zjednoczeni w wymianie dóbr duchowych z wdzięcznością każdy z kapłanów ofiaruje Mszę świętą za na naszych zmarłych Współbraci, którzy poświęcili swoje życie w Zgromadzeniu, pamięć o nich pobudza nas jeszcze bardziej do ciągłego pełnienia z wiernością naszego posłannictwa (por. K 94). Tą wierność potwierdzamy jeszcze bardziej następnego dnia, w święto Ofiarowania Pańskiego,

¹ Por. *Carta d'identità della Famiglia Salesiana*, Roma 31 gennaio 2012, s. 5.

kiedy trzymając w ręku zapaloną świecę z całym Kościołem modlimy się o wierność dla tych, którzy poprzez konsekrację zakonną poświęcają swoje życie na wyłączną służbę Bogu będąc przez to dla dzisiejszego świata „szczególnym światłem”, które płonie w świecie barwami różnorodnych charyzmatów.

Kiedy gromadzimy się w dniu skupienia kolejny raz uświadamiamy sobie, że przecież i dzisiaj Jezus żąda od nas salezjanów jasnej postawy: *mamy swoim życiem świecić przed ludźmi*, jak te płonące świece. Jesteśmy powołani to tego by dawać światu MIŁOŚĆ, tam gdzie panuje NIENAWIŚĆ. NADZIEJĘ, tam gdzie panuje ZWĄTPIENIE. WIARĘ tam, gdzie panuje ZOBOJĘTNIE. To nasze zadanie, nasza salezjańska droga w dobie *Nowej Ewangelizacji*.

Wymaga to jednak całkowitego opowiedzenia się za Chrystusem, pomimo cierpienia i trudności. Wszak słowa Symeona nie pozostawiają złudzeń: *Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą* (Łk 2,34). Każdy z nas musi zająć stanowisko: jestem za Jezusem lub przeciw Jezusowi. Innej możliwości nie ma: *obyś był zimny albo gorący. A tak skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust* (Ap 3, 15-16).

2. „Światło na oświecenie pogan” (Łk 2,32)

Bo to Chrystus jest *światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka* (J 1,9). On przecież powie o sobie: *Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia* (J 8,12). Dzień Życia Konsekrowanego przypomina nam, że przez życie mamy podążać za Jezusem – Światłością. Jakże wymowne w dzisiejszych czasach są słowa Psalmisty, który woła: *Choćbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną* (Ps 23). Tak, możemy być spokojni, możemy się nie lękać jeżeli Chrystus jest z nami. Ale musimy spełnić jeden warunek: Wziąć Jezusa i przygarnąć tak jak Symeon. A to oznacza, że każdy z nas ma iść przez swoje życie z Chrystusem i świadczyć o Jego Królestwie. Jezus mówił to do swoich uczniów i mówi do każdego z nas: *Wy jesteście światłem świata (...). Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie* (Mt 5,14-16).

Jedną z okazji do „wyciągnięcia spod korca i postawienia na świeczniku światła” naszej salezjańskiej konsekracji jest z pewnością rozpoczęta wizytacja Radcy Generalnego Vac-

lawa Klementa, który w swoim liście z 10 sierpnia 2011 roku zadaje nam pytania: o Kościół w Europie w roku 2050, o Europę – Ziemię misjonarzy i Ziemię misyjną, o przyszłość Zgromadzenia.

Już Ksiądz Bosko usłyszał od biskupa misjonarza, bpa Amando Josepha Fava z Grenoble, stwierdzenie: „... a czyż, niestety, także nasze katolickie kraje nie stały się, że tak powiem, **ziemią misyjną**? Ignorancja religijna i obojętność są powodem nienawiści do religii, która, podsycana przez ignorancję i podburzana przez bezbożne ekscytacje, staje się coraz większa. Niech będzie tysiącrotnie wychwalany Pan za to, że zechciał wzbudzić tutaj, pod płaszczem swojej Niepokalanej Matki, mnóstwo świątłych i gorliwych robotników, to znaczy świeckich i kapłanów, którzy w swoim czasie przyjdą z pomocą Kościołowi, podtrzymując w duszach szacunek, znajomość, miłość i praktykę naszej świętej religii” (MB XVII 20; styczeń 1885).

Oświecające w tym względzie jest, przytoczone przez ks. Radcę, wyznanie bpa Joachima Wanke, biskupa z Erfurtu, odpowiedzialnego za nową ewangelizację w Niemczech: „*Wizja Kościoła? – Nieść światło w lampce oliwnej! Musimy ponownie odnaleźć odwagę mówienia o naszej wierze (w pierwszej osobie). Jesteśmy gotowi mówić o Bogu i o naszej wierze? Kościołowi w Niemczech czegoś brakuje: nie chodzi tu o pieniądze ani o wiernych. Główną słabością naszego Kościoła jest to, że brakuje nam przekonania: iż możemy zrodzić nowych chrześcijan! Jesteśmy zakorzenieni w uprzedzeniach, że „misje” są dobre tylko dla Afryki czy dla Azji, ale są bez znaczenia dla naszego Hamburga czy Erfurtu*”².

Jeśli uznajemy Europę za ziemię misyjną, pisze dalej ks. Klement, należałoby poczynić następujące kroki na drodze radykalnej przemiany, aby przysposobić się do tej nowej sytuacji:

- a. Życie konsekrowane samo przez się stanowi centrum, wokół którego skupia się posłannictwo. Osoby konsekrowane to najlepsi misjonarze w dziejach Kościoła. Życie zakonne jest ośrodkiem, który wyzwala siły do budowania Kościoła, pozwalające kontynuować jego posłannictwo. ***Uczciwie spoglądając na nasze życie, odkrywamy niektóre drogi nie prowadzące ku przyszłości, jakiej chce Bóg, który nas posyła, stąd potrzebny jest pierwszy krok do przemiany, jako że:***

² Lasst uns das Licht auf den Leuchter stellen, Impulse für Christen, St. Benno Verlag, GmbH Leipzig, 2001, s. 120.

- Niektórzy zachowują się tak, jakby nic się nie zmieniło w społeczeństwie, w Kościele i w świecie młodzieży, i dalej żyją, i działają jak dawniej.
 - Inni dają wiarę pewnym błędnym drogom, które nie prowadzą ku przyszłości (np. idąc za liberalnym wzorcem Życia konsekrowanego, oddając centralne miejsce, które powinniśmy zajmować w posłannictwie, świeckim; a inni poddają się pozornej jałowości powołaniowej lub wycofują z miejsc najbardziej strategicznych, takich jak szkoła czy ośrodek kształcenia zawodowego).
 - Jeszcze inni ulegają życiowemu zmęczeniu, nie dostrzegając Chrystusa w centrum swojej historii.
 - Są i tacy, którzy ukrywają się za pewnymi zewnętrznymi strategiami, nie decydując się, jako konkretne osoby i wspólnoty, na przemianę i ponowne rozpoczęcie od Chrystusa.
- b. ***Kolejny krok do naszej przemiany to pokornie pozwolić sobie pomóc: uznać, że brakuje nam zapалу i entuzjazmu, aby dać na nowo zadziwić się Chrystusowi.*** Potrzebujemy odnowy życia wiary, aby na nowo skoncentrować się na tym, co istotne. Odrzucić mniemanie, że jesteśmy już wystarczająco zewangelizowani. Znaczy to również – znacznie więcej „zainwestować” w reewangelizację serca salezjanina. Chodzi tu o stanie się poszukiwaczami Boga, będącymi zawsze w drodze. Potrzebujemy nie tylko przemiany osobistej, ale i wspólnotowej.
- c. Pewne postawy i strategie składają się na ***trzeci krok w tej przemianie, jakiego musimy dokonać, aby ożywić na nowo salezjańskie apostołskie życie konsekrowane w Europie:***
- Mentalność bardziej otwarta na młodzież, wolna od lęku spotkania jej tam, gdzie się znajduje.
 - Mentalność bardziej otwarta, pozwalająca bez strachu przekraczać granice inspektorii i narodów.
 - Mentalność bardziej odważna, pomagająca odrzucić wygodę przebywania w domu, materialny komfort struktur, sprawiająca, że pozwolimy się przemienić przez „naszą” młodzież.
 - Serce salezjanina, które byłoby zafascynowane Jezusem, i czyniło wszelkie działanie wychowawcze i „społeczne” każdego salezjanina okazją do ewangelizacji.

3. Modlitwą i postem (Mk 9,29)

W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem (...). Napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej (2Kor 5,20. 6,1). Tak św. Paweł zwraca się do wspólnoty chrześcijan w Koryncie. Z tą samą zachętą zwróci do nas pierwszego dnia Wielkiego Postu, Kościół. W tym „czasie upragnionym” i „dniem zbawienia”, kiedy poprzez posypanie głowy popiołem na znak pokuty, otworzy się przed nami czas bogaty w łaskę i przepelniony darami, które ofiaruje nam Bóg.

Jest to echo Bożych słów wypowiedzianych przez proroka Joela, które słyszymy każdego roku: *„Nawróćcie się do mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzielajcie jednak wasze serca, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana, Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskowości” (Jl 2,12-13).* Szukamy różnych dróg wyjścia w pracy z młodzieżą, katechezie, czy relacjach we wspólnocie i niejednokrotnie zadajemy sobie pytanie: Co robić?!

Nawróćcie się do Pana, Boga waszego! W tych słowach znajdujemy rozwiązanie wszystkich naszych problemów związanych z realizacją konsekracji i bycia światłem dla innych. I na początku Wielkiego Postu będziemy wzywani nie tylko po to aby posypać głowy popiołem, ale przede wszystkim, aby *wrócić do domu Ojca*, jak marnotrawny syn. Aby nawrócenie przemieniło nasze życie.

Co oznacza nawrócenie? Podpowiada nam to psalmista: *Uznaję bowiem nieprawość swoją, a grzech mój jest zawsze przede mną (Ps 51).* Uświadomienie sobie „mojego grzechu”, tego, że jestem człowiekiem grzesznym! (A jakże łatwo w pobieżnym rachunku sumienia mówimy o sobie – nie mam grzechu). Czy nie trzeba nam podczas miesięcznego skupienia i u progu Wielkiego Postu, szczególnie głęboko zastanowić się nad słowami odmawianego w każdy piątek w modlitwie brewiarzowej Psalmu? *„Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej, w ogromnie swej litości zglądź nieprawość moją... Uznaję bowiem nieprawość moją... Przeciwno Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą” (Ps 50).*

Po co rozpamiętywać tak nasze grzechy? Czy czasami nie jest tak, że zbyt łatwo zapominamy o ich konsekwencjach? Że zbyt mało wkładamy wysiłku, aby się z nich wyzwolić? A jakże trudno uleczyć rany spowodowane grzechem w nas, w naszych wspólnotach, w Zgromadzeniu i całym Kościele!

Dlatego dopiero świadomość „wielkiego zła grzechu, każdego grzechu”, sprawia że z nadzieją, głęboką ufnością i radością potrafimy prosić o przyjęcie i przebaczenie: *„Nie od-*

rzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha twego. ... Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego... Stwórz o Boże we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha (Ps 51).

To jest *pierwszy krok*, który musimy uczynić, aby wejść w ten *czas łaski i zbawienia*. Może trzeba z większą uwagą i zastanowieniem się wypowiadać słowa na początku każdej Mszy św., kiedy to przepraszamy Boga za nasze grzechy, by godnie sprawować i uczestniczyć w Najświętszej Ofierze. Może trzeba również odnowić, czy powrócić do codziennego „rachunku sumienia” na zakończenie dnia podczas odmawiania *Komplety*. Kiedy ostatni raz taki rachunek sumienia robiłem? Czy nie warto sobie ciągle przypominać opowiadania Jezusa o faryzeuszu i grzeszniku? Pierwszy modlił się: *Boże, dzięki ci, że nie jestem jak inni ludzie...* Ten ostatni *nie śmiał nawet podnieść oczu, tylko bił się w piersi mówiąc: Boże, zmiłuj się nadę mną grzesznikiem (Łk 18,13).*

I z pewnością, należy się zapytać o „owoce ostatnich naszych spowiedzi”. Czy i w jaki sposób postąpiłem w dobru, a pozbyłem się grzechu od rekolekcji? Mówimy: nie mamy grzechu. A może w takiej sytuacji lepiej modlić się słowami Psalmu: *„kto jednak dostrzega swoje błędy? Oczyść mnie od tych, które są skryte przede mną (Ps 19 [18], 13).* Jak bowiem mówi Ojciec św. w encyklice *Veritatis splendor (nr 63): „Istnieją winy, których nie dostrzegamy, ale które mimo to nie przestają nimi być, ponieważ to my nie chcieliśmy dotrzeć do światła (por. J 9, 39-41).*

Drugi krok, to spełniać dobre uczynki w ciszy, z miłości do Boga i bliźniego. Aby to było możliwe, potrzebny jest krok pierwszy, który sprawia, to o co się modlimy: *Stwórz o Boże we mnie serce czyste*. To od naszego serca, jego ciepła lub oziębłości, zależeć będą nasze czyny! Jezus nam mówi: *„Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa.... (Mk 7,21).* Dlatego trzeba serce oczyścić, by było gotowe do „dobrych czynów”, które wskaże nam Jezus, jako szczególny program na czas Wielkiego Postu: *jałmużna, modlitwa, post.*

Jest to konkretna realizacja przykazania miłości: *względem bliźniego – jałmużna; względem Boga – modlitwa; względem nas samych – post*. Każdy z nas jest dziś wezwany przez ten prosty, a zarazem niełatwy program życia osób konsekrowanych na czas Wielkiego Postu. Każdy dzień przyniesie nam liczne okazje, aby ten program dobrych uczynków w postaci jałmużny, modlitwy i postu zrealizować. Do tego zaprasza nas dziś Bóg. A nie możemy przecież pozwolić, aby *łaska, której udziela nam Bóg w tym świętym czasie, była przyjęta przez nas na próżno (por. 2Kor 6,1).*

Jednak ważny jest również sposób, styl w jakim powinniśmy wypełniać „dobre uczynki”. Mają one być dokonywane „w ciszy”, dyskretnie i w ukryciu: *nie trąb przed sobą, jak obłudnicy to czynią... aby ich ludzie chwalili (Mt 6,2)*. Jak nie myśleć w tym momencie o dobru, które każdego dnia jest udziałem tak licznej rzeszy ludzi prostych, pokornych, pracujących tak, że nikt ich nie dostrzega, borykających się z cierpieniem i ubóstwem, zdawałoby się na marginesie i w zapomnieniu.

Celem takiej postawy jest *podobanie się* nie ludziom lecz *Bogu, który jest w ukryciu i widzi w ukryciu (Mt 6,4)*.

Przeżyjmy dzisiejszy dzień skupienia głęboko i bardzo świadomie, z otwartością serca i radością, bo przecież *oto czas upragniony, czas zbawienia*. Niech ten czekający nas czas pokuty będzie krokiem ku nawróceniu naszych serc. A podejmowane praktyki jałmużny, postu i modlitwy niech wydadzą owoce konkretnych czynów miłości względem Boga i każdego człowieka.

Ks. Adam Paszek, sdb

Spis treści

1. Być światłem	1
2. „Światło na oświecenie pogan” (Łk 2,32)	2
3. Modlitwą i postem (Mk 9,29).....	5